Nr. 41. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 25 stycznia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: rocznie 30 K — h, kwartalnie 7 „ 50 „, miesięcznie 2 „ 50 „
z dwurazową przesyłką: rocznie 36 K — h, kwartalnie 9 „ — „, miesięcznie 3 „ — „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne są w nikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy halerzy.
Numer pojedynczy:
we Lwowie: poranny 3 halerze, wieczorny 2 halerzy
na prowincji: poranny 6 halerzy, wieczorny 10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Ratujmy gimnazjum cieszyńskie!

Lwów 24 stycznia.

U samego krańca ciężkich wysiłków i wielkich nad miarę ofiar, jakie towarzyszyły założeniu i utrzymaniu polskiego gimnazjum w Cieszynie, — w chwili, kiedy uzyskano zapewnienie, że za miesięcy niespełna ośm zakład przejdzie nareszcie na utrzymanie rządu, — dochodzi prawdziwie niesamowita ze Śląska wiadomość, iż to ważne ognisko naszej oświaty w dzielnicy Piastowej jest zagrożone w swym bycie!

Opiekująca się materjalnym bytem gimnazjum Macierz śląska ogłasza, że wyczerpała do ostatniego grosza fundusze, przeznaczone na utrzymanie zakładu. Ba, wyznaje nawet, iż na konieczne potrzeby bieżące musiała zaciągnąć długi, którym brak pokrycia. Jeżeli zatem społeczeństwo raz jeszcze nie pospieszy z pomocą, ażeby szkole umożliwić egzystencję do września, t. j. do dnia postanowionego upaństwowienia, natenczas nastąpi katastrofa, która okrywając nas wszystkich sromem, przyniesie niepowetowaną nigdy szkodę polskości na zachodnich kresach...

Trudno pomyśleć, iżby naród, który przez lat tyle niósł grosz wdowi na cel powyższy, dopuścił do zachwiania się, jeżeli nie upadku, bytu gimnazjum cieszyńskiego. Samo przypuszczenie byłoby obrazą dla każdego z nas, byłoby policzkiem, wymierzonym samym sobie w obliczu Niemców, czyhających na taką katastrofę. Do takiego samobójstwa przyjść nie może i nie przyjdzie!

Wiemy i przyznajemy, że w sprawie bytu gimnazjum cieszyńskiego jest zaangażowaną nasza godność narodowa, — nasz honor!

Z radością przeto dowiedzieliśmy się, że komisja Koła polskiego w Wiedniu zajęła się tą sprawą i postanowiła zbierać fundusze dla ratowania zagrożonej stanicy narodowej. Z całym zapałem przystępujemy do tej akcji i zanim ogłoszoną będzie odezwa komisji, oświadczamy, że już od dnia dzisiejszego przyjmujemy wszelkie, najdrobniejsze ofiary na cel powyższy.

Sprawa nagli. Niebezpieczeństwo groźne. Stwierdzenie samego faktu wystarczy, aby obudzić w sercach polskich poczucie obowiązku.

Nie kto da więcej — ale kto da rychlej!

Wojna domowa w obozie ukraińskim.

Między narodnym komitetem, najwyższą magistraturą Ukraińców, a ruskimi posłami, przyszło do otwartej wojny domowej.

W artykułach naszych „Ze sfer ruskich" podnosiliśmy już niejednokrotnie, że ruscy posłowie tak sejmowi, jak i parlamentarni, chociaż na pozór poddają się jurysdykcji narodnego komitetu, nie respektują jednak jego uchwał i robią politykę na własną rękę.

Wbrew uchwale narodnego komitetu, który zalecił posłom jak najostrzejszą opozycję po znanej secesji z sejmu, przemawiał pos. Mogilnicki w duchu pojednawczym, a przemówienie swoje zakończył słowami: „zgoda buduje". Wbrew uchwale narodnego komitetu, pos. Oleśnicki wysunął kandydaturę moskalofila, ks. Dawydiaka, z okręgu Stryj-Drohobycz Żydaczów i forsował ją całemi siłami, czem wprowadził narodny komitet w niemiłe położenie. Ukraińska prasa, która z taką zajadłością występuje przeciw moskalofilom, musiała się sianem wykręcać.

Za mało energiczną wydaje się narodnemu komitetowi działalność posłów parlamentarnych. Chciałby on widzieć swoich wybrańców w szeregach pierwszych krzykaczy, a oni tymczasem siedzą, jak zaklęci i milczą.

Ostatnie wypadki w parlamencie, wyprowadziły narodny komitet z równowagi. Postanowił on publicznie skarcić swoich posłów. — Organ narodnego komitetu *Swoboda* w nr. 2 (z 22 bm.), podając sprawozdanie z ostatnich posiedzeń rady państwa, zachwala obstrukcję czeskich radykałów i pisze:

„Posłów, którzy prowadzili dalej obstrukcję, było wszystkiego 6. Ci ludzie przemawiali po kilka godzin. Większość chciała przeszkodzić obstrukcji w ten sposób, że narady odbywały się w dzień i w nocy. Mimo to, radykali wytrzymali; inni posłowie spali po zakątkach, a czescy radykali przemawiali. Nareszcie większość spostrzegła się, że czeskiej obstrukcji nie zdoła zdławić; wszystkie stronnictwa rady państwa poczęły prosić czeskich radykałów, aby zaniechali obstrukcji. W sobotę popołudniu czescy radykali zrobili łaskę całemu parlamentowi i rządowi i zaniechali obstrukcji. Co czescy radykali otrzymali za to od rządu, tego my nie wiemy (*szkoda, przyp. Red.*), bo o takich rzeczach nie mówi się głośno. My tylko to wiemy, że ruscy posłowie znów zaspali dogodną chwilę, ażeby coś wytargować dla ruskiego ludu.

Obstrukcja czeskich radykałów wykazała, że i 6 posłów może zastanowić całą maszynę parlamentarną. Pokazało się, że czasem i z 6 posłami musi się liczyć cały parlament i rząd. Kto pokaże, że nieda ciosać sobie kołków na głowie, tego boją się.

Ruscy posłowie, którzy nie chcą czy nie umieją sami robić obstrukcji, powinni byli tylko przemawiać przy każdym wniosku czeskich obstrukcjonistów, a wtedy z pewnością rząd i cały parlament byłyby przyszły do ruskich posłów z zapytaniem: „Czego żądacie za obstrukcję?" (Tu prokuratorja państwa skonfiskowała w artykule *Swobody* cały szereg dalszych pytań. *Red. Dzien. Polsk.*) Ruscy posłowie powinni byli wesprzeć czeskich radykałów nietylko dla samej obstrukcji. Między ich nagłymi wnioskami, był jeden, który ruscy posłowie powinni ponawiać na każdem posiedzeniu rady państwa. Oto, wniosek postawiony przez pos. Choca domagał się, aby rząd przedłożył projekt ustawy, co do postępowania władz politycznych i policyjnych.

Przeglądaliśmy wszystkie dzienniki o naradach w radzie państwa, bo chcieliśmy dowiedzieć się, jak przy tym wniosku przemawiali ruscy posłowie i czy przynajmniej poparli ten wniosek? Lecz nie wiemy, czyśmy oślepli, czy ruscy posłowie naprawdę przy tym wniosku nie przemawiali. Nie znaleźliśmy nigdzie, aby ruscy posłowie, przy tym wniosku raz przynajmniej otwarli usta. Czyż ruscy posłowie nie wiedzą tego, z czyjego powodu ruska reprezentacja w radzie państwa jest tak nieliczną? (W tem miejscu znowu ustęp skonfiskowany. *Red. Dzien. Polsk.*)

Dla żadnego narodu wniosek p. Choca nie był tak naglącym, jak dla narodu ruskiego.

Że ruscy posłowie nie przemawiali przy wniosku p. Choca, że ruscy posłowie nie robili obstrukcji wraz z czeskimi radykałami, mimo, że narodny komitet i narodny zjazd nakazał im tak robić, tłómaczymy sobie chyba tem, że ruscy posłowie nie byli wówczas we Wiedniu, że ruscy posłowie nie wiedzieli nic o obstrukcji, a może nawet i nie wiedzieli, że rada państwa zwołana".

W tym samym numerze, w rubryce „Korespondencje Redakcji" *Swoboda*, odpowiadając któremuś ze swoich prenumeratorów na zażalenie [zdaje się przeciw żandarmowi] pisze: „Wp. K. w Igrowicy. Odsełamy klubowi ruskich posłów we Wiedniu i prosimy nie gniewać się na nas, jeżeli oni w tej sprawie nic nie zrobią, bo, oprócz p. Romańczuka, inni ruscy posłowie nie bywają nigdy w radzie państwa. Za wielcy oni panowie, aby zajmować się ruskimi sprawami. Do posła z pańskiego powiatu [Dłużański, *przyp. Red.*] pójdzie chyba ten, kto zechce wpakować jakiego chłopa na kilka miesięcy do kryminału".

Tak więc Narodny komitet przez swój organ wypowiada otwartą wojnę ruskim posłom, a należy jeszcze podnieść, że *Swoboda* rozchodzi się w kilku tysiącach egzemplarzy pomiędzy wiejskim ludem ruskim, podkopanie więc przed ludem powagi ruskich posłów i wykrycie ich bezczynności przez taki autorytet, za jaki uchodzi w ich oczach Narodny komitet, będzie miało doniosłe znaczenie.

Nadmienić jeszcze wypada, że wystąpienie Narodnego komitetu odnosi się mniej do pos. Romańczuka, którego zawsze miano za słabego polityka, lecz za to zwraca się przeciw najpilniejszym posłom w parlamencie, a głównie przeciw posłom: Kosowi i Baz. Jaworskiemu. Do wyboru ich wielką przywiązywano wagę, bo obaj są ludźmi niezawisłymi, materjalnie dobrze sytuowanymi i niepośledních zdolności.

Tymczasem pierwszy z nich początkowymi występami w radzie państwa ośmieszył się tylko i teraz, chociaż większą część roku przepędza we Wiedniu, rzadko kiedy pokazuje się w parlamencie, drugi zaś, prócz wydania *pro domo sua* broszury przeciw p. Korytowskiemu i wystąpienia w obronie poprawy bytu materjalnego ruskich księży, względnie ich wdów i sierot, nie zdobył się na nic więcej. Do reszty posłów ruskich, jako wybranych bez ingerencji Narodnego komitetu, nie ma on żadnego żalu.

Jak nas informują z dobrego źródła, zacytowany wyżej artykuł *Swobody* jest tylko początkiem akcji Narodnego komitetu przeciw ruskim posłom. W zapasie znajduje się jeszcze cały arsenał grubszego kalibru.

Z Zakopanego.

(*Zima w Tatrach. — Sanatorjum. — Skoczyska i zakład dra Chramca. — Wycieczki i zabawy. — Zakopane w cyfrach. — Prognoza. — „Self help.*)

Zimy zakopańskie stały się już u nas głośne i modne, a wielu z pośród rokrocznie wyjeżdżających przekłada nasze górskie, tatrzańskie uzdrowiska nad zagraniczne, tak potężnie rozwinięte i potężniej jeszcze reklamowane „Curorty".

Wspaniałym krokiem naprzód w tym rozwoju rodzimego leczenia, było założenie sanatorjum na stokach południowych Gubałówki, z przepięknym, choć nieco groźnym widokiem na Tatry, ułatwione przez kilku wybitnych, a majętnych ludzi, jak ordynat hr. Adam Krasiński, marszałek hr. Andrzej Potocki, oraz mistrze słowa i tonu, Sienkiewicz i Paderewski.

Samo Zakopane zyskało niezmiernie przez to odsunięcie chorych aż ku Kościeliskom, a właśnie zaognła się była sprawa umieszczenia piersiowych, dzięki niezwykle namiętnemu tonowi polemiki, pisanej nie tyle z rozwagą, ile z temperamentem i rozmachem Don Kiszota.

Widoczne jest już teraz — w obecnym sezonie zimowym — rozdzielenie „gości" zakopańskich na dwie grupy: prawdziwie chorzy, lub zagrożeni, udają się do sanatorjum, ozdrowieńcy, nerwowi i potrzebujący wytchnienia, odpoczynku, słońca, powietrza, królewskiej zimy w śniegach, zabaw, tańca i wycieczek — jadą tłumnie do Zakopanego.

Tu zaś dwa centra towarzyskie górują nad wszelkie inne zakłady: „Skoczyska" p. Kronbelmowej z ulicy Kościeliskiej i w całej Polsce znany zakład dra Chramca na Chramcówkach.

I tu i tam bawią się ludzie ochoczo: wspaniała tegoroczna zima, choć przeważnie mroźna, ale pogodna, pełna słońca, blasków i białości, daje sposobność do rozwinięcia sportów zimowych.

Codzień wykwintne towarzystwo maszeruje lub podjeżdża do Kuźnic maleńkiemi „szwajcarskiemi" saneczkami: stamtąd po spadzistym gościńcu „puszczają się" na dół, panie, panowie, dzieciaki na komendę. Sanki mkną własnym rozpędem szybko, nabierając szalonego pędu. Wreszcie pochyłość maleje, sanki stoją, całe towarzystwo wlecze sanki do góry i zaczyna się *da capo*.

Tam wdziera się z mozołem grono narciarzy na stoki Gubałówki na długich łyżwach drewnianych, owych „ski" norweskich, które już w dawnej Polsce znano pod nazwą nart; jazda na dół szalenie szybka i zawrotna darzy rozkoszą niewypowiedzianą: niebezpieczeństwa nie ma, bo wszędzie śnieg blisko na metr gruby.

Tu mknie środkiem ulicy dziarski młodzieniec na „rennwolfie" (sanki do jazdy stojąco), nie ma to polskiej nazwy, ale możnaby ochrzcić śmigą; kto zresztą ma lepszy wyraz, niechże poda, byle wyrzucić pruskiego natręta.

Nadto nie ma dnia, aby się nie odbywały dalsze lub bliższe wycieczki sanną, która tu w Zakopanem trwa z reguły cztery miesiące. Dzwonią więc dzwonki na wspaniałym gościńcu do Morskiego Oka, ponad Cyrhlę Toporową i mostki granitowe w Roztoce, dzwonią popod regle i Kończystą w dolinie Kościeliskiej, na poronińskim gościńcu, a nawet pod Krzyżem na Gubałówce.

Życie towarzyskie Zakopanego wre obecnie w całej pełni.

W zakładzie dra Chramca urządzono przed tygodniem wieczór taneczny na dochód ochronki, której wierną patronessą jest pani Chramcowa. Opró z gospodarstwa mają główną zasługę urządzenia tej zabawy pp. Jul. Filipowscy z Kozłowa, oraz hr. Maurycy Wodzicki. Czysty zysk wcale pokaźny złożono do zarządu ochronki.

Dnia 24 bm. odbędzie się w tymże zakładzie wielki bal, na straż ogniową zakopańską.

Dnia 25 bm. będziemy obchodzili czterdziestą rocznicę tych, co lot swój skończyli na krwią własną zlanych pobojowiskach, lub gdzieś w lodach Sybiru, lub na stryczkach cytadeli. Słowo wstępne wypowie głośny dziś po za granicami poeta K. Tetmajer, który w Zakopanem przebywa od jesieni — pisząc nową, prześliczną książkę góralskich nowel z ich górnej przeszłości.

Panie ze Skoczysk a w szczególności hr. Kazimierzowie Sobańscy, ludzie niezwykli przez swą serdeczną humanitarność i Adam br. Krasiński, człowiek, który w naszym arystokratycznym świecie strzela ponad poziom zdolnościami, talentem literackim, wybrednym smakiem, gorącą miłością Ojczyzny i tą wyższą myślą, obcą niestety, wielu.. wielu, — urządzili dnia 19 bm. raut, którego dochód przeznaczono na sanatorjum młodzieży szkolnej imienia „Bratniej Pomocy". Dochód blisko 2 000 koron i to jest rzecz dobra, która się wypłaci, bo niejeden młody człowiek odzyska zdrowie, wróci do pracy, na posterunek.

Zakopane rozwija się stale i szybko. Oto kilka dat i cyfr z ostatnich lat dwunastu.

W roku 1890 bawiło w Zakopanem 3070 osób wraz ze służbą i przemysłowcami.

W dwanaście lat potem t. j. w zeszłym minionym roku 1902, było samych gości bez służby i przemysłowców, 10 400, a to w sezonie letnim 8.705, w sezonie zimowym (od 1 października do 1 maja) 1 688 osób. Jeżeli do tego dodamy służbę i przemysłowców w liczbie 1000 osób co najmniej, otrzymamy cyfrę około 12 000 osób przybyłych do Zakopanego w roku 1902, czyli frekwencja Zakopanego wzrosła w ciągu 12 lat ostatnich w czwórnasób.

Domów mieszkalnych jest 589 o 3 322 pokojach, 637 kuchniach, 73 sklepach i 60 salach. Kościołów trzy (przed 60 laty nie było ani jednego), nadto cztery publiczne kaplice.

Wysokość Zakopanego n. p. m. od 837 m. do 1.000 m., powierzchnia uzdrowiska 930 hektar., gminy Zakopanego 40 kl. kw. Podług ostatniego spisu ludności z r. 1902 stała ludność Zakopanego wynosi 5 290 głów, (w r. 1890: 3 400), czyli na 1 hektar wypada wraz z gośćmi średnio w zimie 7 osób, w lecie 14, co przedstawia bardzo korzystne warunki zdrowotne.

Ponieważ ludność Zakopanego przez stały napływ gości ogromnie się zwiększa, przeto, zważywszy nadto znaczne odległości domostw i dzielnic, powstała niemal konieczność utworzenia drugiej apteki; zwracamy uwagę panów farmaceutów, aby zawczasu o to się starali.

Czy następne dwunastolecie będzie tak korzystne dla Zakopanego?

Prawdopodobnie tak szybkiego rozrostu Zakopane nie będzie już miało nigdy. Otwarcie kolei wywołało to niezwykle szybkie tempo; w ciągu trzech lat, odkąd kolej jest, powstał ten gorączkowy rozwój, ale teraz już znać pewną stagnację.

Rozwój jednak Zakopanego, jakkolwiek powolny, jest prawie rzeczą pewną i głównie zależy to od miejscowej ludności, czy zbyt wygórowanemi cenami nie odstraszą zanadto ludzi.

Nakoniec rzecz miła do ogłoszenia. Energiczny wójt tutejszy, widząc, że przyszła pożyczka na wszystko nie wystarczy, powiedział sobie: „Self Help" — założył towarzystwo udziałowe dla zaprowadzenia elektrycznego oświetlenia i już w pierwszej chwili zebrał 50.000 koron; nadto gmina, dwór i klimatyka dają drugie 50 000. resztę się już dopożyczy, a na przyszły rok Zakopane będzie miało oświetlenie elektryczne. *C.*

Stosunki prasy w Rosji.

Z Petersburga donoszą do berlińskiej *Voss. Ztg*: Dnia 15 b. m. upłynęło 200 lat od czasu, w którym wyszła pierwsza, po rosyjsku drukowana gazeta. Redaktorzy postanowili jubileusz ten uczcić uroczystym bankietem d. 17 b. m., na którym odbyć się miała manifestacja na rzecz swobodnej prasy. Dowiedział się jednak o tem minister Plehwe i postanowił za każdą cenę zapobiedz demonstracji. Zawezwał więc do siebie wybitnego publicystę Michajłowskiego, redaktora *Russkoje Bogactwo* i oświadczył mu, że w razie dojścia do skutku zamierzonej demonstracji, wszyscy uczestnicy będą pociągnięci do jak najsurowszej odpowiedzialności. Mini-

---

(14)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Firlej zaśmiał się.

— Dlaczego tak?

— Bo nas drobiu piętnaścioro było i bieda w domu.

— Aha!..

— I to same chłopcy, proszę jaśnie wielmożnego pana!..

— Ród ino Fabiuszów!...

— Nie. Kocińskich, proszę jaśnie wielmożnego pana...

— Cóż reszta twojego rodzeństwa porabia?

— Antek w palestrze, Jaś do kwarty przystał, Benia kniaź Solomerecki wziął, Piotruś skrybentem jest u pana z Czarnolasu, Pawełek doma ojcu pomaga, Bernaś probostwo dostał w Rogożanach (temu najlepiej się dzieje, bo i plebanję ma i gospodynię), Feluś jeździ za karocą pana Oleśnickiego, Turcio nie robi nic, bo przydurnowaty jest trochę, Wicio ożenił się i ma już sześcioro, Wojtuś na Ukrainę poszedł i do kozaków przystał, Tomek i Czesio...

Tu się braciszek zatrzymał.

— No cóż Tomek i Czesio?

— Mowią, że rozbijają po drogach...

— Ładne zajęcie... Wszyscy już?

— Nie — jeszcze dwóch... Kajcio i Staś...

— Czegoż się oni chwycili?

— Na wiarę luterską przeszli, ale przedtem z zagorzałości wielkiej czarownicę spalili w lesie...

— No, no! ma rodzic kłopot z wami nie mały.. A ty co porabiasz?

— Korytarze zamiatam i buty gwardjanowi czyszczę...

Firlej pomyślał chwilę.

— Usiądźmy-no na tym pniu i pogadajmy sobie.

Parę kloców dębowych leżało nad brzegiem Wisły, której fale z szmerem łagodnym opływały wyspę dokoła, zmienioną w tej chwili w jakieś narzędzie gędziebne.

W oknach domostwa każdego, czy kamienicy paliły się światła; w bliższych mieszkaniach, stojących nad samym brzegiem rzeki, można było dostrzedz świeczniki kilkoramienne z jarzącemi się szabasówkami. W wodzie odbijały się kominy, dachy, mury i onych świateł tysiące, z którémi bawiły się fale wiślane, kołysząc się łagodnie; bujał lekko i księżyc w głębi gdzieś zatopiony, a nad tem wszystkiem unosił się gwar śpiewny, w namiętny lament skarg zmieniający się co chwila, niby w okrzyk boleści, czy żalu.

Wyspa ona, na której wznosiło się miasto Kazimierzowe, podobna była w tej chwili do harfy zaczarowanej. Przemożny sen świat cały ukołysał, Kraków spał, Stradom był cichy, przedmieścia wszystkie żadnego nie wydawały głosu, ona jedna tylko, białemi wyziewami wód omglona, dzwoniła jakimś bólem prawiekowym. Zdawało się czasami, że płacz ją znużył, skargi wyczerpały, że omdlewa i lada chwila umilknie; lecz oto, jakby się zrywał wichr jakiś, porywał owe żale utulone, skargi rozwiane, w jeden słup zbijał — i grzmiał nowym huraganem lamentu, od nadwiślańskiego wybrzeża ku środkowi miasta biegł, trącał o drugi brzeg wyspy, aż wyczerpany jękiem, płaczem i krzykiem rozwiewał się, przygasł i cichł...

— Co to takiego waszmość? — spytał braciszek.

— Żydy lamentują — odpowiedział Firlej.

— Więc to piątek dzisiaj! — zawołał z przerażeniem braciszek.

— Abo co?

— A ja flaki jadłem.

— Niewiadomość grzechu nie czyni.

— Ksiądz gwardjan do kuny wpakuje.

— A kto jest gwardjanem u was?

— Ojciec Lismanino.

— Spowiednik nieboszczki Bony, z ziemi italskiej przybyły... E! — machnął ręką Firlej! — Kłopotu nie będziesz z nim miał. Nie u niegoż to zbierali się nowinkarze na religijne dysputy? nie on że to przez palce patrzył na żywot Orzechowskiego z Anną Zaparcianką? nie on że to panu naszemu ułatwiał korespondencje z Kalwinem? Niezbyt ścisła tam być musi klauzula, gdy waćpan o tej godzinie po mieście się szastasz i flaki zajadasz...

— Nie sądź mnie źle wasza miłość; do żebrzącego zakonu należąc, po kwestę chodziłem. I wyście coś dali na klasztor — tu brzęknął czerwieńcami, w kieszeni schowanemi. — Ojciec gwardjan rad będzie.

— Jakto? — zawołał Firlej — waćpan to nie dla siebie uzbierałeś?...

— Za kogoż mnie, wasza miłość, ma? — obruszył się braciszek.

— Oburzenie twoje o poczciwości mówi... Zatem, pogadajmy szczerze, bo będę do waćpana coś miał.

— Słucham — rzekł braciszek.

— Do księdza więc tobie tak daleko, jak mnie do wiary luterskiej.

— Bliżej może do niej waszmość panu — odpowiedział braciszek.

— Pomimo perswazji rodzica, powołanie nie aby?...

— Że nie, to nie, Pana Boga nie obrażając.

— Z pozoru na szczapę wyglądasz, ale siły musisz mieć?

— Przy okazji zwaliłoby się może ze dwóch chłopów.

— Biłeś się kiedy?

— Gdym doma jeszcze siedział, to niejednego brata somsiada sprało się. Bo to, widzicie, czasami sprzeczka o grunt, albo o łąkę skoszoną wyniknie. Ja mówię: „Twoja to sprawka, panie bracie!" — a on mówi: „Nie moja". Mówię tedy: „Łżesz!" — a on mówi: „Sam łżesz!" — Ja za kłonicę i w łeb!

— Nie źle i to — mruczał Firlej... — Jeżeliś tchórzem nie podszyt, to możesz u mnie służbę mieć.

— Ja... u was... służbę?... — zapytał zdziwiony braciszek...

— Przygodzisz mi się... Ale, ale — spytał jakby od niechcenia. — Jaki to Solomorecki, o którym wspominałeś?

— Kniaź Jurek, jak go zwą.

— Czy nie brat Jana, kasztelana Mścisławskiego, a syn Teodora, który był ongi dworzaninem u nieboszczyka króla?

— Ten sam właśnie — Benio u niego służy... Ale dlaczego wasza miłość pyta mnie o to?

— Bo tego kniazia Jurka znałem. Chodziliśmy z nim razem do szkół w Krakowie i o byle co za łby wodziliśmy się. Dokuczał mi, psu brat, aż raz go tak sprałem uczciwie, że o mało na piwo do Abrahama nie poszedł. Odtąd boczymy się i nie tak to wielkie miłowanie jest między nami. Byle okazja, to on mi do oczu skacze, a nie ma zła, któregoby mi nie wyrządził. Gdyby wiedział, że na tym pniu siedzę dzisiaj, szydłoby podłożył... Obwiesiłby się nawet, gdyby wiedział, że będę lamentował po nim. Ale to do rzeczy nie należy, o czem innem chciałbym pogadać z tobą.

— Słucham — odezwał się znowu brat Rupert.

— Wyrządź mi jedną przysługę.

— Mówcie jeno.

— Zda mi się, że spryt masz?

— Skromność nie pozwala mi zaprzeczyć jaśnie wielmożnem panu.

— Dałś tego dowody u Banasia... i to mi się spodobało.

Brat Rupert i temu nie zaprzeczył, przypomniawszy sobie, jak to z pod Wiechy umknął, w niemiłych terminach będąc.

— Zresztą — ciągnął Firlej — obchodzi mnie powołanie waćpana, a to, co mam ci polecić, nikt może lepiej nad ciebie nie spełni.

Brat Rupert czuł coraz bardziej, iż powołany został do rzeczy wielkich. Wypadkiem stał się posiadaczem tajemnicy imć pana Mniszcha, a teraz pan taki, jak Firlej, ku niemu się zwraca.

— Niech wasza miłość obawy nie ma — odpowiedział z godnością — potrafię uczciwie wam wygodzić.

Firlej milczał chwilę, jakby się nad czemś namyślał, wstrząsnął się wreszcie i rzekł:

— Zwierzę się z czemś waćpanu.

Braciszek poważną postawę przybrał.

— A wygodzisz?

— Wygodzę.

— Dopiekł mi! — szepnął pod nosem Jaśko Firlej — i zwrócił się do brata Ruperta.

— Słuchaj zatem, bo się wywnętrzę przed tobą. Zrozumiałeś śpiewkę Gąski?

— Niezupełnie. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

ster zagroził nawet wywiezieniem do odległych gubernij. Również szef departamentu policyjnego Łopuchin i szef urzędu cenzury, poczęli naciskać, aby bankiet się nie odbył. Wskutek tego komitet zaniechał bankietu i zgłosił oświadczenie, którego jednak zabroniono drukować.

W oświadczeniu zażądano: zniesienia cenzury prewencyjnej i kar administracyjnych za wyrażanie opinji w prasie; publicznego sądzenia przestępstw prasowych; aby prasie wolno było omawiać sprawy polityczne i społeczne i aby wolności tej nie ograniczała władza polityczna; zniesienia przymusu koncesyj na wydawanie pism; zagwarantowanie ustawowo wolności prasy; zniesienia kaucyj wydawniczych; dozwolenia na zamieszczanie każdego ogłoszenia, którego ustawa wyraźnie nie zabrania.

Od Administracji.

„W GOŚCINIE U TURKÓW"

wyborną powieść **N. A Lejkina** w oryginalnem tłumaczeniu **Kl. K.** mogą abonenci *Dziennika Polskiego* nabywać — o ile zapas starczy — w fejletonowej odbitce, po **60 halerzy za komplet powieści**

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 24 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota — 3° R. Pogoda.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 25 stycznia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 5–6 wieczorem, prof. uniw. dr J. Nusbaum: „Zasady teorji rozwoju (ewolucji) świata organicznego".

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

W sali „Sokoła": Wieczorek humorystyczny Gustawa Fiszera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie 7½ wieczorem

Teatr miejski: „Jaś i Małgosia", bajka operowa. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Wolny strzelec", opera romantyczna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (25): Nawróc. św. Pawła. — Miłosza. — (12): Tatianny. Wschód słońca o godzinie 7 minut 45, zachód o godzinie 4 minut 42.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska ob. łać. Przeniesieni: O. Stefan Płaszczyca z zakonu kaznodziejskiego z Czortkowa do Kościejowa w miejsce O. Marcelina Szaluby; ks. Józef Kluczewski z Luisenthalu do Jakobeny na administratora; zaś ks. Jan Mościcki z Jakobeny do Luisenthala na admin in spirit. Zmarł ks. Wincenty Wilimowicz, kapelan SS. Miłosierdzia w Bursztynie. R. i. p.

Djecezja tarnowska. Przeniesiony ks. Stanisław Czerski z Siedlisk do Krościenka. Zmarł w Zasowie ks. Tomasz Turza, proboszcz, szambelan papieski, honorowy radca konsystorza, w 85 roku życia, w 58 kapłaństwa. R. i. p.

Djecezja krakowska. Mianowani: ks. Władysław Włodyga, wikary w Niepołomicach, administratorem parafji w Górce kościelnickiej; ks. Józef Leja, dotychczasowy admin. in spirit., administratorem parafji w Żywcu. Przeniesiony ks. Józef Batko, z Wadowic do Niepołomic. Prezentę na probostwo w Oświęcimiu otrzymał ks. Karol Szalaśny, proboszcz w Marcyporębie. Konkurs na probostwo w Górce kościelnickiej ogłoszony z terminem trwania do końca stycznia br.; na probostwo w Żywcu do końca lutego br. Posada II wikarego w Wadowicach nieobsadzona. Urlop do końca czerwca br. otrzymał ks. Józef Kopijasz. Zmarli: Nepomucena Sadowska, w zgromadzeniu SS. Miłosierdzia w Krakowie; S. Cecylja II., chóru zgrom. SS. Felicjanek na Smoleńsku w Krakowie. R. i. p.

Mianowania i przeniesienia. W miejsce p. Władysława Nowackiego, który przestał być radcą miejskim w Krakowie, zamianował wydział krajowy zastępcą członka komitetu administracyjnego szpitala św. Łazarza w Krakowie p. Edmunda Klemensiewicza, notarjusza i radcę miejskiego w Krakowie.

Odznaczenie. Cesarz nadał wiceprokuratorowi skarbu we Lwowie, starszemu radcy, drowi Karolowi Marjanowi Englowi, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 1 lutego otwartą zostanie w Koniuszkach siemianowskich (powiat Rudki) przy istniejącym tam urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Przeniesiony urząd pocztowy. 1 lutego urząd pocztowy w Woli rafałowskiej przenosi się do Albigowej.

Listonosz wiejski. Z dniem 1 lutego 1903 zaprowadzona będzie przy urzędzie pocztow. w Kleczy górnej tygodniowo sześciorazową służbę listonosza wiejskiego dla miejscowości: Klecza dolna, Roków, Witarowice, Lgota i Babica.

Konkurs na zapomogi. W celu nadania dwóch zapomóg wynoszących jednorazowo po sto dwadzieścia koron, z fundacji dla sierót po wojskowych imienia Angeliki Hoffmann de Sternhort, sieroty po majorze, ogłasza wydział krajowy konkurs z terminem do 31 marca.

Bajki „Przedświtu". Lwowski *Przedświt* goniący od niejakiegoś czasu za sensacją za każdą cenę, puścił wczoraj w świat bajkę o bliskiem wrzekomo ustąpieniu wiceprezydenta krajowej dyrekcji skarbu. Jako powód zachwiania się stanowiska dra Korytowskiego, podaje *Przedświt* „zatarg między p. Korytowskim a obu łacińskiemi kapitułami w kraju, krakowską i lwowską. Obie kapituły pod słowem honoru przedłożyły były swe fasje, które p. Korytowski uznał za stosowne zakwestjonować i polecił wystosować do obu kapituł odpowiednie pisma. Przeciw osnowie obu pism najenergiczniej zaprotestowały obie kapituły książę kardynał Puzyna, zaś czując się osobiście dotkniętym nieufnością p. Korytowskiego, miał poczynić odpowiednie kroki, aby stanowisko wiceprezydenta dyrekcji skarbowej zajął ktoś inny".

Otóż jak się dowiadujemy, na całej tej „sensacji" *Przedświtu* nie ma ani jednego słowa prawdy i wszystko od *a* do *z* jest skomponowaną bajką. Prawdą jest natomiast, że dr. Korytowski wraca niebawem do Lwowa z i dniem 15 lutego obejmuje urzędowanie.

Z ratusza. Zapowiedziane na wczoraj i dziś posiedzenia komisji budżetowej zostały odwołane z powodu nieprzewidzianych przeszkód. W przyszłym tygodniu odbędzie komisja budżetowa cztery posiedzenia, a to: w poniedziałek, wtorek, środę i piątek. Zwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 29 bm.

Odczyty. W porozumieniu z komitetem obywatelskim urządzają akad. i techn. Koła Towarz. szkoły ludowej w niedzielę 25 bm. wykłady o powstaniu 1863 r. I tak: W szkole Staszica wykładać będzie p. Argasiński, Elżbiety p. Tesznar, Konarskiego p. Sikorski, Marcina p. Bator, Antoniego p. Dąbski. Początek wykładów o godzinie 5 popołudniu.

Z Towarzystwa ludoznawczego. Walne zgromadzenie Tow. ludoznawczego, odbyło się wczoraj w sali botanicznej uniwersytetu. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności zarządu i sprawozdania kasowego za rok ubiegły, przeprowadzono wybór nowego zarządu, w skład którego weszli: Jako prezes ponownie dr. Antoni Kalina, wiceprezesi: dr. Jan Leciejewski i Stanisław Bal. Jako członkowie wydziału na 3 lata pp.: Władysław Jankowski, dr. Józef Siemiradzki, Michał Siwak, Mieczysław Sołtys, dr. Cyryl Studziński, Stanisław Zdziarski i na 1 rok Aleksander Medyński. Do komisji kontrolującej, weszli pp.: Bolesław Lewicki, dr. Michał Wasung i Władysław Schmidt.

Od autora „Dyktatora" p. Jerzego Żuławskiego otrzymujemy pismo, w którem odnośnie do notatki naszej z 21 bm. zastrzega się przeciw zaliczaniu pierwszych jego utworów do „szkoły" Przybyszewskiego. Pierwsze swe prace zaczął drukować bowiem w r. 1894, a więc w czasie, gdy o Przybyszewskim mowy nawet nie było, a w roku 1895 ogłosił pierwszy tom poezji. Pan Żuławski pracuje tedy już od 9 lat na niwie literackiej.

Stowarzyszenie zawodowe robotników ceramicznych odbyło wczoraj wieczorem w lokalu przy ulicy Ossolińskich l. 8, pierwsze walne zgromadzenie, na którem dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali prezesem p. Jan Kamiński, zastępcą prezesa p. Marcin Trypka, sekretarzem p. Henryk DzięSdziniewicz, skarbnikiem p. Józef Wolak.

Walne zgromadzenie członków bezpłatnej czytelni Towarzystwa szkoły ludowej na Żółkiewskiem odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., o godzinie 4 (w braku kompletu o godzinie 5 popołudniu), w lokalu czytelni przy ulicy św. Marcina l. 9.

Zanosi się na nową awanturę ruską na wszechnicy lwowskiej. Jak wiadomo, wielka liczba ruskich słuchaczów nie imatrykulowała się na bieżące półrocze z powodu, że senat nie zgodził się na dokonanie tego aktu w języku ruskim. Studenci ci wystosowali do senatu „memorjał", w którym żądają, aby zarządzono dodatkową imatrykulację, z uwzględnieniem prawa używania języka ruskiego. W tych dniach autorowie memorjału otrzymali od senatu odpowiedź, w której żądaniu ich co do języka, odmówiono z uwagi na obowiązujące przepisy o urzędowym języku polskim w wewnętrznym zakresie uniwersytetu. Równocześnie ogłosił senat na czarnej tablicy, że dodatkowa imatrykulacja odbędzie się 26 b. m.

Jedno z pism ruskich doniosło, że studenci postanowili imatrykulować się w języku polskim, a równocześnie przeciw decyzji senatu wnieść odwołanie do ministerstwa. Wczorajsze *Diło* jednak zaprzecza tej wiadomości i twierdzi, że studenci dotychczas nie powzięli jeszcze uchwały, co do dalszego zachowania się.

Jeżeli Rusini sądzą, że tego rodzaju wybrykami doprowadzą do utrakwizmu wszechnicy lwowskiej, to możemy ich zapewnić, że spotka ich gorzki zawód.

Wieczór Gustawa Fiszera. Na jutrzejszy wieczór humorystyczny, w sali „Sokoła", zapowiada p. Fiszer następujący program: „Polowanie pana radcy", obrazek z życia; „Niepocieszony wdowiec", scena z życia ludu; „Babcia Perlmutter", kopia ze starego portretu; „Pan majster pod dobrą datą", sylwetka niedzielna; „Aron Loewy, żyd polski", scena charakterystyczna; „Chory z urojenia", scena komiczna z Moliera. Zakończy: „Z Sambora do Przemyśla podróż budką Hersza Bałaguły", obrazek humorystyczny.

Dzisiejsza reduta w sali „Filharmonji" zapisze się całym szeregiem istotnie pięknych, miłych i przyjemnych wrażeń w pamięci tych, którzy wezmą w niej udział, a że popyt na bilety jest bardzo wielki, więc i zadowolonych z mile spędzonego na rozrywkach czasu będzie bardzo wiele. W ogóle, już to przyznać należy, że komitet, urządzający reduty w sali „Filharmonji", dokłada wszelkich starań, ażeby zadowolić najwybredniejsze nawet wymagania, najlepszym zaś tego dowodem, że wybornie spełnia swoje zadanie, jest ogromna frekwencja publiczności na tych redutach. Na dzisiejszą redutę przygotował komitet całe mnóstwo najrozmaitszych niespodzianek, a że w wyborze wykazał już dowodnie szczęśliwą rękę, więc spodziewać się nietylko można, ale i należy, iż ta trzecia z rzędu reduta zmieni się w wielkie *rendez-vous* wszystkich, którzy się pragną dobrze zabawić. Sam zaś już program wskazuje, że zabawić się będzie można wyśmienicie. Reduta zakończy się premjowaniem najpiękniejszej maski damskiej i najdowcipniejszej męskiej: pierwsza otrzyma wspaniałe lustro srebrne, druga zaś kałamarz srebrny.

Błędy druku. Cały szereg omyłek drukarskich zakradł się w dzisiejszem wydaniu porannem do sprawozdania z teatru. Prostujemy przynajmnej te, które zmieniły myśl. I tak: w pierwszym łamie, przy końcu ustępu czwartego, zamiast „huczą", powinno być „skaczą"; — w dalszym ustępie tegoż łamu zamiast „w ustach kochającego człowieka", powinno być: „w ustach bolejącego człowieka". Wreszcie artysta, o którym powiedziano, że był „całkiem niedobry", — nazywa się „Daubry", a nie „Dauby", jak mylnie złożono.

Nagły zgon. *Wiek Nowy* doniósł wczoraj, że pani Makuschowa, żona radnego miasta i inspektora kolei państwowych, zmarła nagle po zachloroformowaniu jej przez jednego z operatorów tutejszych, a jeszcze przed rozpoczęciem samej operacji. Wczoraj popołudniu odbył się pogrzeb ś. p. Makuschowej, której zwłoki spoczęły w grobie Niedziałkowskich. Dziś z polecenia prokuratorji państwa nastąpi wyjęcie trumny z grobu, oraz sekcja zwłok w instytucie medycyny sądow. dla zbadania przyczyny nagłości zgonu.

Kronika policyjna. Z otwartej kuchni skradziono wczoraj drowi Lateinerowi, zamieszkałemu przy ulicy Karola Ludwika l. 33, srebrne 3 łyżeczki i chochelkę.

Wczoraj popołudniu aresztowano trzech notowanych złodziei: Stanisława Muszkowskiego, Michała Dyszkiewicza i Wiktora Wężowskiego, za popełnienie całego szeregu rabunków w ulicy Zamarstynowskiej i sąsiednich.

Narady rafinerów i producentów ropy naftowej odbywające się we Wiedniu, rozbiły się z powodu żądań Towarzystwa karpackiego i innych rafineryj o podwyższenie kontyngentu.

Znowu rewolta więźniów. Jak ze Stanisławowa donoszą, w więzieniu tamtejszem, wybuchły ponownie rozruchy więźniów. W zakładzie karnym ulokowano batalion wojska.

Trzęsienie ziemi w Galicji. Ze Szczytowiec, wsi odległej o 16 klm. od Zaleszczyk, donoszą o ostatniem trzęsieniu ziemi następujące szczegóły. W nocy z 19 na 20 bm. około godziny 3 po północy dał się słyszeć silny huk. Nastąpiła silna detonacja, podobna do turkotu ciężkich bryk, od południowego zachodu na półn. wschód. Detonacja trwała pół minuty. Wstrząśnienie ziemi było tak silne, że wszystkie sprzęty w domu drżały, a naczynia kuchenne brzęczały.

Propaganda wstrzemięźliwości. W Krakowie w Towarzystwie „Eleusis" odbyło się onegdaj publiczne posiedzenie, poprzedzone odczytem profesora Lutosławskiego w sali teatru ludowego, przybranej w zieleń choin, przeplecionych czerwoną barwą; nad każdym zielonym pękiem tarcz błękitna usiana srebrnemi gwiazdami, na tarczy napis: „Eleusis".

Kurtyna podniosła się w górę. Na scenie tłum ludzi: uczestnicy walki 1863 r., przybrani w uniform Towarzystwa „Przytulisko", jeden z nich stoi z białą chorągwią, gromada młodzieży obojga płci, ludzie starsi, zapewne Towarzystwo „Eleuterja". Po chwili na estradę wszedł profesor Lutosławski z kilkorgiem przyjaciół. Panowie we frakach, poprzepasywani wstęgami korporacyjnemi. Na środku sceny olbrzymia tarcz — godło „Eleusis", nad nią obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Po przemowie nastąpiło odczytanie ustawy towarzystwa i uroczysty akt przysięgi.

W Krakowie zmarł wczoraj Piotr Seifmann, były dyrektor szkoły weterynarji we Lwowie, przeżywszy 80 lat. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

Mrozy. W całym kraju mróz trzyma się stale. W Grzymałowie i Podwołoczyskach było wczoraj 21 stopni, a w Tarnopolu 20 stopni R.

Samobójstwo arcyhakatysty. Landrat i szambelan Willich, który w nienawiści swej do wszystkiego co polskie, szedł tak daleko, że z tego powodu nawet wśród hakatystów za radykała maniaka był uważany, nie mogąc przeprzeć swoich antipolskich pomysłów, zastrzelił się. Mówią także, że dopuścił się on jakichś nadużyć na tle hakatyzmu i wytoczono mu z tego powodu śledztwo dyscyplinarne.

Wydalania z Prus. Do *Neue Fr. Presse* telegrafują z Berlina, że władze pruskie znów wydaliły ztamtąd 12 poddanych austrjackich.

Smutny objaw. *Dziennik poznański* pisze: W gminie Gaj, koło Witkowa, obierano dnia 16 bm. sołtysa. Na wybory stawiło się 2 Niemców i 9 Polaków. I stało się coś niesłychanego. Oto 4 Polaków oddało głos na Niemca, na którego nawet będący tam Niemiec nie głosował. I to są polscy gospodarze, którzy tak bardzo ze swego przywiązania do swej wiary i języka się przechwalają.

Szulerka w Niemczech. Olbrzymi proces o gry hazardowe, toczyć się będzie wkrótce w Hali. Oskarżonych jest około 50 osób i to przeważnie rzemieślników i robotników.

Morderca Hilsner, jak donoszą z Pragi, został za zerwanie ze ściany krucyfiksu i rzucenie nim o ziemię, skazany w drodze dyscyplinarnej na post i odosobnioną celę co 14 dni przez przeciąg jednego roku.

Odpowiedź redakcji. Wydziałowi „Sokoła" w Jarosławiu. Pismo panów otrzymaliśmy, godzimy się na jego treść i podzielamy oburzenie na anonimowego autora korespondencji (o wrzekomem librecie operetkowem), która była — jak się obecnie dowiadujemy — obrzydliwym paszkwilem. Autor tej korespondencji nadużył poprostu naszego zaufania i przekroczył prawa korespondenta pisma. Zawiadamiamy też Panów, że równocześnie postaraliśmy się o to, ażeby z Jarosławia mieć wiarygodne i pewne informacje.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdania centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 23-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —6·7, Wiedeń —14·0, Pola +0·0, Budapeszt —10·0, Florencja —1·0, Biarritz +4·0, Paryż —2·0, Moszachjum —14·0, Berlin —9·0, Memel —3·0, Wilno —5·0, Bregencja —8·2, Gorycja —4·4, Rzym +4·9, Petersburg —13·1, Moskwa —5·9 Abazia —1·8, Lussin piccolo +4·5.

Maksimum ciśnienia powietrza, istniejące na zachodzie, pogłębiło się i rozciągnęło nieco ku południowemu wschodowi; minimum o więcej niż 778 m/m rozszerza się ponad Europą środkową. W środku Austro-Węgier panują lekkie opady śniegowe, zresztą jest pogoda jasna, a miejscami mglista. Mróz silny wszędzie. Prognoza: Przeważnie pogoda, miejscami mgła, mrozy.

Dobre chęci.

Wygodną to jest rzeczą, dobre chęci mieć
Bo można nic nie robić, ale wszystko chcieć
I nic się nie obawiać, aby co uciekło.
Wszak dobremi chęciami .. brukowane piekło;
A wszystkim nam wiadomo, że co raz tam weszło,
W świat żywy, z krwi i kości, nigdy już nie przeszło ..

kr.

Z kraju.

Brzesko. (*Przemyślni borytele*). Na dowcipny pomysł wpadli nasi borytele. Oto nie mając funduszów na budowę baniastych cerkwi, starają się ją zdobyć u łatwowiernych Mazurów. Niedawno pojawił się tu emisarjusz ruski za składką na budowę cerkwi w Przemyślu i Mościskach; mówi biegle i płynnie po polsku, wzbudzając tem zaufanie ofiarodawców, więc pewno nie jeden złapie się na ten wybieg ruskiej chytrości.

Czemu to księża łacińscy we wschodniej Galicji nie posługują się podobnym sposobem, budując kościoły u siebie? Na polskie świątynie za Sanem pewno byśmy grosza nie pożałowali.

Gwoździec. (*Nieposzanowanie pamiątki*). Na posiedzeniu tutejszej Rady gminnej zaszedł fakt, który należałoby publicznie napiętnować. Tutejszy aptekarz, p. Godlewski, wniósł prośbę do Rady gminnej o sprzedanie mu kawałeczka placu gminnego, przytykającego do jego realności. Na kawałeczku tym znajduje się lipa Mickiewiczowska, którą komitet zajmujący się obchodem 100-nej rocznicy urodzin naszego wieszcza w swoim czasie zasadził. Sprawa ta właśnie była między innemi przedmiotem onegdajszego posiedzenia. Jeden z członków Rady gminnej, a mianowicie naczelnik tutejszego sądu, radca p. Golachowski, sprzeciwiał się stanowczo tej sprzedaży, uzasadniając swoje zdanie całkiem słusznie tem, że pamiątka, wprawdzie skromna, lecz w każdym razie jak na tutejsze stosunki wystarczająca, aby uczcić pamięć tak zasłużonego i nieocenionego syna ojczyzny, mogłaby na gruncie będącym własnością gminy, a zatem publiczną, wieki przetrwać, gdy przeciwnie, ziemia znajdująca się w posiadaniu prywatnem, łatwo może przejść w ręce takiej jednostki, któraby tej pamiątki nie uszanowała i postawił wniosek na odmówienie prośbie p. Godlewskiego. Wniosek ten poddał burmistrz pod głosowanie — i stała się rzecz niesłychana: — Wniosek ten Rada gminna większością 18 głosów przeciw 11 odrzuciła i tem samem upoważniła zwierzchność gminną do sprzedania owego kawałka placu p. Godlewskiemu. Swoją drogą, uchwała ta wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony wydziału (rady) powiatowej w Kołomyi i ciekawa rzecz co się stanie, bo tam Rusini także wielki wpływ mają (ks. Wojnarowski!) W każdym razie jest to skandal, zważywszy, że do tych, którzy głosowali za odrzuceniem wniosku p. Golachowskiego należeli i Polacy, a nawet ludzie zaliczający się do sfer inteligencji i sam p. burmistrz (Polak).

Monasterzyska (*Wybór rabina*). Skutkiem śmierci rabina Schorra, opróżnioną jest posada tego dostojnika. Miasto podzieliło się na dwa obozy. Ortodoksi pragną na to stanowisko powołać syna zmarłego, postępowi zaś żydzi chcą, ażeby przyszły rabin miał odpowiednie kwalifikacje naukowe. Żądanie to jest tem więcej usprawiedliwione, że wśród kandydatów jest kilku z wcale poważnemi kwalifikacjami. (*Ch.*)

Nowy Sącz. (*Pożar*). Onegdaj o 9 godzinie wieczorem, wskutek nieostrożnego obchodzenia się woźnego z zapaloną lampą naftową, wszczął się pożar w biurach prokuratorji państwa w nowo-wybudowanym gmachu sądowym. Ogień w czas spostrzeżono, tak, że wyrządzona przezeń szkoda, zbyt znaczną nie jest. Sprawca pożaru, woźny Iwanciów, który po godzinie urzędowej sprzątał w biurze, uległ ciężkim poparzeniu.

Radomyśl nad Sanem. (*Rocznica styczniowa*). Jak corocznie, tak i teraz obchodziliśmy uroczyście rocznicę męczenników za wolność i niepodległość. Już wczesnym rankiem tłumy napełniły kościół parafjalny, gdzie w środku nawy młodzież wystawiła katafalk, obity kirem i przybrany wspaniale bronią i kosami, pochodzącemi z roku 1863, a wykopanemi 2 lata temu w Radomyślu. Ksiądz proboszcz przemówił do tłumów i zestawił w krótkich słowach męczeństwo bohaterów wolności. Marsz żałobny Szopena wykonany przez tutejszą muzykę, dopełnił nabożeństwa. Z kościoła podążyła młodzież pod krzyż i odśpiewaniem pieśni patrjotycznych dała wyraz, że żyje w niej duch polski i że żaden wróg choćby najmocniejszy, z piersi ich wydrzeć mu go nie zdoła. Czytelnia mieszczańska dopełniła uroczystego obchodu tego dnia pamiątkowego. Dała nam bowiem przedstawienie amatorskie, również w duchu narodowym, mianowicie: „Wesele Podlaskie". Sztuka przeniosła myśli słuchaczy — hen na Ukrainę — do braci Unitów — i na Syberję, do tych straszoych ziemianek, zamieszkanych przez Polaków. Każda rola była nadzwyczaj starannie opracowaną i nader wiernie na scenie oddana. Dzień drogi sercu każdego Radomyślaka zakończył chór młodzieży.

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

* **Tow. ochotniczej straży ogniowej we Lwowie** urządza w niedzielę dnia 25 stycznia b. r. w lokalu własnym Rynek 17, wieczorek wokalno-deklamacyjny pod kierownictwem prof. Signio, ku uczczeniu 40-nej rocznicy powstania styczniowego, z nader urozmaiconym programem. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia. Początek o godzinie 7 wieczorem

* **Młodzież przy pracy.** IV. Posiedzenie „Kółka literackiego" Czytelni akademickiej odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie pół do 4 popoł. w lokalu Czytelni. Na porządku dziennym: Odczyt akad. F. Aszkenazego: „O nowoczesnej literaturze hebrajskiej". Wstęp wolny i dla nieczłonków Czytelni.

Kółko historyczne odbędzie w niedzielę o godzinie pół do 11 rano dnia 25 b. m. ósme posiedzenie w lokalu Czytelni akad. Na porządku dziennym: Odczyt kol. Raciborskiego p. t.: „Starożytni Słowianie na ziemiach dzisiejszej Germanji". Wstęp wolny.

Zgromadzenie rzeźników. W poniedziałek dnia 26 stycznia 1903 o godzinie 4 po południu odbędzie się w sali towarzystwa „Gwiazda" przy ul. Franciszkańskiej l. 7, walne zgromadzenie członków stowarzyszenia przemysłowego rzeźników, masarzy i madlarzy we Lwowie. Na porządku dziennym obrad między innemi: sprawa zwrotu zebranych należytości za krew ze zwierząt, zarzniętych w rzeźni miejskiej i omówienie sprawy rzeźni miejskiej. Gdyby na wyż oznaczony czas nie zebrała się dostateczna ilość członków, odbędzie się tego samego dnia o godz. nie 5-tej powtórne walne zgromadzenie z tym samym porządkiem, a powzięte na niem uchwały będą prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków

* **Tow. śpiewackie „Echo"** odśpiewa w niedzielę dnia 26 stycznia b. r. w kościele archikatedralnym w poł. o godzinie 12 kolędy, układu J. Galla pod osobistym kierownictwem autora.

* **Komu zależy** na utrzymaniu zdrowia niech pije Franciszka Józefa wodę gorzką, która od 25 lat w około świata jest rozsyłaną jako najprzyjemniejszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający. Należy żądać wyraźnie Franciszka Józefa wody gorzkiej

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie, złożył p. Tytus 3 kor.

Na budowę kościołów w Galicji wschodniej, zebrane od „kółka biesiadników" w dniu 22 stycznia, przysyła dr. Knakiewicz ze Lwowa 5 kor.

Na herbaciarnię centową przy ul. Gródeckiej l. 19 złożyli w dalszym ciągu pp.: Ks. arcyb. Bilczewski 50 kor.; Julja Rayska 10 kor.; hr. Artur Russocki z Lipicy dolnej 10. Wszystkim łaskawym ofiarodawcom składam w imieniu ubogich serdeczne „Bóg zapłać".

M. Michalska.

Zmarli:

We Wiedniu zmarł znany adwokat krakowski dr. Ignacy Suasser, jeden z przywódców krakowskiej socjalnej demokracji.

Hortenzja Jaksa z Rożnów Borzęcka, przeżywszy lat 90, zmarła w Krakowie dnia 20 b. m.

W Brodach zmarł Rafał Kindeforski, emerytowany naczelnik urzędu celnego, w 66 r. życia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Faust" opera w 5 aktach Gounoda. Gościnny występ Janiny Korolewicz Waydowej, Augusta Dianni i występ Matyldy Rollówny, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Jaś i Małgosia", bajka operowa w 3 aktach, a 5 odsłonach E. Humperdincka. — Wieczorem o godzinie 7 „Wolny strzelec", opera romantyczna w 3 aktach, a 5 odsłonach. K. Webera. Gościnny występ Modesta Męcińskiego; występ Marji Gambarzewskiej i Juljana Jeromina.

W poniedziałek „Dyktator", dramat w 4 aktach z prologiem (osnuty na tle wypadków 1863 r.) przez Jerzego Żuławskiego.

We wtorek „Halka", opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki. Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej; przedostatni występ gościnny Modesta Męcińskiego; występ Juljana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W środę „Dyktator", dramat.

Z teatru. P. Modest Męciński, kończy swe występy na naszej scenie w przyszłym tygodniu. Utalentowany artysta wystąpi jeszcze tylko trzy razy, tj. w niedzielę, we wtorek i we czwartek, poczem wraca do Elberfeldu. W nauce jest opera Puccini'ego „Tosca", z pp. Korolewicz Waydową w tytułowej parji, Augustem Dianni, Józefem Szymańskim i Juljanem Jerominem. W pracowniach teatralnych przygotowują się nowe dekoracje i kostjumy, według oryginalnych wzorów — Artyści dram tu odbywają próby z głośnej sztuki rosyjskiego autora Maksyma Gorkiego, pt. „Mieszczanie".

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 24 stycznia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Wiktora Grąbczewskiego, artysty opery warszawskiej i Henryka Melcera, pianisty. — Ceny miejsc znacznie zniżone. — Początek o godzinie 6½ wieczorem.

W niedzielę, 25 stycznia, koncert popularny, ze współudziałem Wiktora Grąbczewskiego. W koncercie tym wykonane będzie po raz pierwszy „Trio" Beethovena przez koncertmistrzów W. Nedelę F. Szimunka i F. Maislera. Ceny miejsc popularne. Program: I 1. Strauss: Uwertura z op. „Nietoperz"; 2. Moszkowski: „Juanna Petro", poemat symfoniczny; 3. Verdi: Arja z op. „Rigoletto", odśpiewa z tow. orkiestry W. Grąbczewski. II 1. Delibes: Z baletu „Silvia"; 2. Beethoven: Trio Es-dur, odegrają W. Nedela, F. Szimunek i F. Maisler; 3. Kurpiński: Polonez z op. „Bojomir i Wanda", odśpiewa z tow. orkiestry W. Grąbczewski. III. 1. Bizet: Dwie przygrywki z opery „Carmen"; 2. Pieśń, odśpiewa W. Grąbczewski.

We wtorek, 27 stycznia, koncert symfoniczny.

P. Wiktor Grąbczewski, artysta opery warszawskiej, który występem swoim w czwartkowym koncercie na estradzie „Filharmonji" tak ogromne zyskał powodzenie, wystąpi w niedzielnym koncercie popularnym. Będzie to ostatni występ tego znakomitego artysty przed wyjazdem do Warszawy.

Salon sztuk pięknych p. Latoura, przy ul. Trzeciego maja l. 11, otrzymał wczoraj głośny Paon krakowski, tj. cenny zbiór szkiców, portretów, widoków i różnych innych kompozycyj, przez profesorów akademji sztuk pięknych i pierwszorzędnych artystów krakowskich wykonany. Niektóre z obrazów są do zbycia

„Wiadomości fotograficzne", zeszyt II, zawiera: Druk gumowy, Krajobrazy wiosenne, Przegląd pism, Luźne notatki, Bibljografię i rady praktyczne. Wśród rycin znajduje się także fotografia artysty, p. Kamińskiego, wykonana przez T. Bahrynowicza.

„Małpie Zwierciadło", tygodnik społeczny i literacki, zacznie wychodzić we Lwowie z dniem 1 lutego br. Ma to być pismo w rodzaju wiedeńskiej *Fackel*, które w tonie poważnej satyry będzie omawiało bieżące sprawy z tygodnia. Pomimo, że w treści będzie przeważała satyra, nie będzie to jednak pismo humorystyczne, bo — według zapewnienia redakcji — znajdą tam czytelnicy poważne artykuły aktualne z dziedziny polityki, spraw społecznych, literatury i sztuki. Redakcja zapewnia, że postarała się o najtęższych współpracowników.

Dobra myśl.

Od jednej z czytelniczek naszych, p. M. S., otrzymujamy następujący list:

Prawie do każdej zabawy, których teraz tyle odbywa się w karnawale, używa się orderów kotylionowych, będących przeważnie wyrobem pruskim. Przez kupowanie ich napełnia się tylko kieszenie pruskich hakatystów. Gdy teraz po całym kraju rozbrzmiewa hasło: „Wspierajmy przemysł krajowy!", możnaby to hasło i w tym wypadku zastosować, a mianowicie, możnaby porobić kółka z papieru, jakie zazwyczaj sprzedają jako karty wstępu na festyny, z odpowiednim napisem, lub orzełkiem. Taki order kosztowałby najwyżej 5 ct., a możnaby go sprzedawać po 20 ct., przeznaczając tę nadwyżkę na cele narodowe, lub dobroczynne. Przeważnie, jak dotychczasowe doświadczenie uczy, bale urządzane na cele dobroczynne, przynoszą deficyt, gdyby zaś zaprowadzono reformę z orderami, to zysk z nich, który wynosiłby najmniej 100 koron, mógłby, użyty na cel dobroczynny, otrzeć niejedną łzę, a użyty na cel narodowy, przyczynić się do rozwoju niejednej instytucji narodowej. Danserki, które wybierając się na bal, kupować muszą ordery po 30, 40, 50 ct., również byłyby zadowolone, bo i mniejby to je kosztowało i uniknęłoby się niepotrzebnej rywalizacji".

Myśl to bardzo dobra i komitety balowe powinny wprowadzić ją jak najrychlej w życie. Szkoda bowiem każdego grosza, który idzie do kieszeni naszych wrogów. W czasach dzisiejszych, kiedy tyle jest nędzy, kiedy tyle instytucyj narodowych nie może rozwinąć dodatniej działalności dla braku funduszów, powinno się czynić starania, aby każdy grosz wydany nie szedł na marne, do obcych, lecz zostawał u swoich i mógł być użyty na szlachetne cele.

Dziś gimnazjum cieszyńskie walczy z brakiem funduszów. Byłoby więc wskazanem i pożądanem, aby komitety balowe wprowadziwszy w życie myśl pani M. S., dochód uzyskany ze sprzedaży „reformowanych orderów przeznaczyły na gimnazjum cieszyńskie i ułatwiły w ten sposób zarządowi Macierzy śląskiej utrzymanie tego zakładu do 1 września b. r., w którym to dniu przejdzie on już na koszt państwa. Zabawa na takiej reformie nic nie straci — a przyniesie pożytek ważnej instytucji narodowej na kresach naszych.

Rozbój niemiecki.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Paryż 24 stycznia. Agencja Havasa donosi z Marakaybo pod datą 23 b. m.: Niemieckie okręty ostrzeliwają bezustannie fort San Carlos, który jeszcze stawia opór.

Ludność Marakayba jest bardzo na Niemców rozgoryczona.

Berlin 24 stycznia. Doniesienie biura Wolfa z Marakaybo przez Willemstad z daty 21 stycznia: Urzędowa relacja komendanta Schädera donosi, że dnia 17 bm. okręt niemiecki „Pantera" przejeżdżał przez cieśninę, będącą wjazdem do zatoki marakaybskiej, gdy w tem niespodzianie z fortu San Carlos zaatakowano „Panterę" silnym ogniem działowym. „Pantera" odpowiadała przez pół godziny ogniem na fort, po upływie jednak tego czasu musiała walkę przerwać z powodu trudności nawigacyjnych. Aby natychmiast wymierzyć karę, wezwałem następnie dwa okręty na pomoc i zarządziłem bombardowanie fortu, który dnia 21-go został zburzony.

Caracas 24 stycznia. Biuro Reutera donosi: Jak słychać, holenderski pancernik „De Ruyter", który dnia 21 bm. z wyspy Los Roques przybył do La Guayra, znalazł na wybrzeżu 17 trupów. Byli to ludzie zmarli wskutek głodu i pragnienia, — blokada bowiem spowodowała wielki brak środków żywności.

Rada państwa.

(*Telegr. „Dziennika Polsk."*)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wnioski i interpelacje.

Wiedeń 24 stycznia. Między odczytanymi wnioskami znajduje się nagły wniosek posła Stwiertni i towarzyszy w sprawie braku roboty w Schodnicy i Borysławiu. Wnioskodawcy żądają zapomóg z funduszów państwowych dla pozbawionych pracy robotników.

Wiedeń 24 stycznia. Po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiono do obrad nad uczynionym wczoraj nagłym wnioskiem pp. Zazvorki (czes. agrar.) i tow. w sprawie założenia wyższej szkoły weterynaryjnej w Pradze. — P. Zazvorka uzasadniał nagłość w bardzo krótkiej przemowie, w języku niemieckim, prosząc o przyjęcie nagłości i powołując się na uchwałę sejmu czeskiego w tej sprawie.

Ponieważ nikt więcej nie był zapisany do głosu, a p. Zazvorka zrzekł się końcowego wywodu wnioskodawcy, przystąpiono do głosowania i nagłość odrzucono.

Rozpoczęła się dyskusja nad nagłym wnioskiem p. Klofacza (rad. czes.) i tow., domagającą się wyjaśnień w sprawie pokrycia kosztów nowego przedłożenia wojskowego.

Przemawia p. Klofacz.

Dyskusja nad wnioskami nagłymi.

W dalszym ciągu uzasadnienia swego wniosku naglącego p. Klofacz wywodził, że jego naglący wniosek nie ma celów obstrukcyjnych i żądał wyjaśnień, skąd rząd weźmie pokrycie sumy 200 miljonów koron na wydatki połączone z nową ustawą wojskową.

Minister skarbu Boehm-Bawerk odpowiedział, że w toku dyskusji nad ustawą wojskową, rząd da szczegółowe wyjaśnienia. Rząd zdaje sobie w zupełności sprawę z ważności tak wielkiego wydatku.

Zabiera głos czeski radykał p. Fressl.

Posiedzenie trwa dalej.

Zmiana regulaminu izby.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) *Arbeiter Ztg.* przez jakąś niedyskrecję dowiaduje się, że w drukarni państwowej przygotowuje się regulamin izby, zawierający jako dodatek regulaminy wszystkich izb całego świata. Widocznie rząd przygotowuje się na ewentualność, gdyby w izbie rozpoczęła się dyskusja nad zmianą regulaminu i chce zaznaczyć swoje stanowisko.

Równocześnie *Fremdenblatt* podaje następujący projekt pewnego członka izby panów: Niemcy twierdzą, że w drodze naglącej ustawa o regulaminie izbie nie może być zmienioną. Otóż ten członek izby panów proponuje, aby, skoro ta ustawa przez obie izby została uchwaloną, zajęła się nią najpierw izba panów w drodze wniosku naglego, poczem cała sprawa przyjdzie do izby posłów już jako rzecz gotowa.

Niemcy oświadczają dzisiaj, że dlatego nie zgodzili się na wniosek Luegera, iż nie chcą, aby Lueger stał się niejako przywódcą izby. Lueger już się wysunął na czoło w sprawie ustawy wojskowej, zaprosiwszy na konferencję wszystkie kluby, przy zmianie regulaminu zaś nawet i tej formy nie użył, lecz wprost wystąpił z wnioskiem. Tak się tłómaczą dziś Niemcy; faktem jest jednak, że nie chcą zmiany regulaminu dlatego, że obawiają się, iż na podstawie nowego regulaminu utworzy się większość, w której atoli ich nie będzie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Opróżnienie Wawelu.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Dowiaduję się, że ustawa o uregulowaniu sprawy dostaw wojskowych będzie przez rząd wniesioną już w najbliższych dniach do izby; równocześnie minister obrony krajowej br. Welsersheimb da zapewnienie, że wojsko opuści zamek na Wawelu najdalej do lat trzech a szpital przylegający do zamku do lat 6-ciu.

Budowa dróg wodnych

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Z Pragi nadszedł tu telegram bardzo sensacyjny, ale i bardzo nieprawdopodobny. Oto telegram ten doniósł, że *Nar. Listy* zamieściły wiadomość, iż na posiedzeniu rady przybocznej dla budowy dróg wodnych, które się ma odbyć dnia 30 bm., przedstawiony będzie dodatek do programu budowy. Według tej dodatkowej propozycji, Czesi, ze względu na to, iż w Czechach potrzeba szybkiego uregulowania niektórych rzek, grożących niebezpieczeństwem powodzi, mają otrzymać 16 400 000 koron w pierwszym okresie więcej, niż według pierwotnego planu wypadało, a o tę sumę ukróconą ma być kwota, w pierwszym okresie budowy na budowę kanału Kraków-Wiedeń. Zdaje się, iż wiadomość ta jest puszczona na próbę. Z powodu spóźnionej pory nie mogłem jej wczoraj wieczorem stwierdzić, ale to jest pewne, że tak prezydent gabinetu dr. Koerber, jak i minister handlu br. Call dali Kołu polskiemu zupełnie obowiązujące ich oświadczenia, że kwota na budowę tego kanału absolutnie uszczuploną nie będzie, Czechom więc pozostaje tylko droga domagania się kredytu dodatkowego.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Sprawa dodatku 16-miljonowego dla Czech na regulację rzek, przedstawia się jak następuje: Rząd przyrzekł Czechom ten dodatek, na co ma pójść część kwoty, przeznaczonej na budowę kanału między Wiedniem a Ostrawą. Kwota, przeznaczona na budowę kanałów galicyjskich, nie będzie uszczuploną. Mimo to członkowie polscy energicznie wystąpią przeciw temu, gdyż w ten sposób spóźniłoby się połączenie z Wiedniem. Rząd zapewnia, że po kilku latach zażąda kredytu dodatkowego, tak, że przerwy w robotach nie będzie. W każdym razie atoli bezpieczniej będzie, jeźli kwota ta nie będzie uszczuplona. Zresztą jest to rzeczą posłów m. Wiednia i Moraw starać się o to, aby przez uszczuplenie owej kwoty na rzecz Czechów, kanał Wiedeń-Morawska Ostrawa nie doznał opóźnienia.

Z trybunału państwowego.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Nader zawiłą i sensacyjną sprawę rozstrzygnął trybunał państwowy (Reichsgericht). Sąd krakowski skazał niejakiego Fr. Janikowskiego, 70-letniego rolnika, na 6 miesięcy więzienia za zbrodnię oszczerstwa, popełnioną przez to, że dwom urzędnikom sędziowskim w Jaworznie zarzucił przekupstwo. Apelacja krakowska podwyższyła karę na 10 miesięcy. Wszystkie rekursy pozostały bezskuteczne, jak również prośba o wznowienie postępowania i o ułaskawienie. Janikowski począł odsiadywać karę. Rodzina Janikowskiego udała się do Wiednia i sprawę jego oddała adwokatowi drowi Józefowi Zipserowi, który uzyskał to, że ministerstwo sprawiedliwości poleciło generalnej prokuratorji wznowienie postępowania w formie zwanej „dla zachowanie ustawy," Przy rozprawie, przeprowadzonej przed najwyższym trybunałem, Janikowski został zupełnie uwolniony. Odsiedział on był już atoli 180 dni. Dr. Zipser więc na podstawie ustawy z r. 1892 wniósł skargę do sądu państwowego (Rechtsgericht) o odszkodowanie. Sąd ten po przeprowadzonej rozprawie przyznał Janikowskiemu 500 koron za doznane cierpienia, 800 koron jako zwrot kosztów leczenia i zwrot szkód, poniesionych z powodu zaniedbania uprawy roli, a nadto jeszcze 300 koron. Jankowski domagał się jeszcze renty dożywotnej z powodu niezdolności do pracy, ale lekarze sądowi orzekli, że niezdolność do pracy pochodzi u niego z powodu uwiądu starczego.

Sprawy naftowe.

Wiedeń 24 stycznia. (Tel. wł.) Wczoraj znów się odbyło zgromadzenie rafinerów nafty wspólnie z delegatami producentów surowca. Na zgromadzeniu Tow. „Ropa" przedłożyło swoje propozycje. Trudność główną czyni Tow. karpackie, które dla swej nowo nabytej rafinerji w Preszburgu domaga się podwyższenia kontyngentu do 180 000 c. m. Również firma Gartenberg i Schreier w Jaśle powołując się na to, że poczyniła wielkie inwestycje, domaga się również takiego samego podwyższenia kontyngentu. Zgromadzenie więc rozeszło się na niczem, a jeden z dowcipnych członków zebrania nazwał je zgromadzeniem samobójców.

Sprawy cukrowe.

Wiedeń 24 stycznia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisji cukrowej, oświadczył minister skarbu, iż nie jest absolutnie przeciwnym zniżeniu co prawda dosyć wysokiego podatku konsumcyjnego od cukru, jakkolwiek zresztą podatek konsumcyjny od innych produktów jest tak samo wysoki, lub jeszcze wyższy. Minister wskazał jednak na niekorzystny stan finansów; nie wiadomo, czy zamknięcie rachunków za r. 1902 wyda jaką nadwyżkę. Dochody z podatków są mniejsze, tak, że gdyby nie zaprowadzono oszczędności, deficyt byłby nieuniknionу, a tego tak minister, jak i rada państwa sobie nie życzy. Dla zapobieżenia deficytowi trzebaby było zaprowadzić nowy podatek, albo istniejące podatki podwyższyć. Byłoby to o wiele gorszem; szczególnie w chwili, gdzie i tak nastąpi zniżenie cen cukru.

Sprawa węglowa w Krakowie.

Kraków 24 stycznia. Wiceprezydent Leo zwołał na dziś w południe ankietę, złożoną z większych właścicieli składów węgla i naczelnika kolei północnej w Krakowie, w sprawie zaopatrzenia Krakowa w węgiel. Obradowano nad różnymi sposobami zapewnienia miastu większych ilości węgla.

Ustawa wojskowa na Węgrzech.

Budapeszt 24 stycznia. Stronnictwo liberalne zebrało się wczoraj bardzo licznie na konferencję o przedłożeniu wojskowem. Referent Münnich polecił przedłożenie przyjąć. Poseł Szent-Iwanyi przedłożył postulaty narodu węgierskiego w sprawach wojskowych. Na wywody jego odpowiedział minister honwedów Fejervary prosząc o przyjęcie przedłożenia. W końcu przedłożenie wojskowe przyjęła partja liberalna jednomyślnie.

Interpelacja polska

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.) W grudniu wniesioną została w parlamencie Rzeszy, interpelacja polska, dotycząca nadużyć sądowych i policyjnych przeciw redaktorom polskim, bojkotu kupców polskich przez administrację wojskową, szykan przy używaniu imion polskich i t. d.

Rząd zażądał odroczenia dyskusji nad interpelacją, gdyż chciał zebrać materjał. Teraz materjał ten zebrał i dyskusja nad tą interpelacją odbędzie się dnia 29 bm.

Unieważnienie wyboru.

Berlin 24 stycznia. Komisja rugów wyborczych unieważniła wybór posła Siega z okręgu grudziądzko-lubaczowskiego.

Parlament i cesarz.

Berlin 24 stycznia. (Tel. wł.). *Koeln. Volksztg.* omawia sprawę wciągania osoby cesarza do dyskusji parlamentarnej. Zasadniczo potępia tę praktykę; sądzi jednak, że wywołał ją sam cesarz. „Zmiana za rządów obecnego monarchy jest niemożliwą. Nie ulega wątpliwości, że cesarz nie zaniecha zwyczaju wypowiadania swego zdania o wszelkich możliwych sprawach i to często w formie drażliwej. Pod wpływem chwilowego usposobienia, bez zasięgnięcia opinji swych doradców, lubi cesarz mięszać się do sporów partyjnych i rąbać na prawo i lewo tych, którzy mu z jakiegokolwiekbądź względu nie odpowiadają. Rzecz prosta, że zazwyczaj mowy te w szerokich warstwach wywołują niechęć i oburzenie; ponieważ zaś, dzięki prokuratorji, nie można cesarzowi odpowiedzieć otwarcie w prasie, przeto pozostaje jako jedyna droga odpowiedzi: dyskusja parlamentarna. Czy jednak to wyjdzie na korzyść zasadzie monarchicznej w Niemczech — o tem wątpić należy.

Sprawa Löhninga.

Berlin 24 stycznia. Wobec oświadczenia ministra Rheinbabena, że spensjonowanie Löhninga nic nie ma wspólnego ze sprawą jego małżeństwa, a tylko było następstwem jego polskich sympatyj, ogłasza Löhning list otwarty, w którym ministrowi zarzuca kłam. Tajny radca Eike oświadczył mu wyraźnie, z polecenia ministra, że jego spensjonowanie jest następstwem jego małżeństwa z córką feldwebla. Toż samo oświadczył starszy prezydent, który nawet pytał o zdanie komenderującego generała w tej sprawie, a generał orzekł, że małżeństwo Löhninga jest nieodpowiednie.

„Twierdzenie, jakoby mnie spensjonowano z powodu stanowiska mego wobec Polaków — pisze p. L. — nie wytrzymuje krytyki. Stanowisko moje wobec nich było zawsze jednakie i znane władzom od lat. Dlaczegoż więc obudziło niechęć dopiero... w ośm dni po moim ślubie?!"

Rozwiązanie kortezów.

Madryt 24 stycznia. Dekret, dotyczący rozwiązania kortezów, wyjdzie 14 lutego.

Układ panamski.

Waszyngton 23 stycznia. Prezydent Roosevelt przedłożył senatowi do zatwierdzenia układ panamski. Senat przekazał przedłożenie komisji.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Bal namiestnikowski. U namiestnika Leona br. Pinińskiego odbędzie się w tym karnawale wielki bal dnia 17 lutego

Poparzenie Marja Szelestowa, żona woźnego, zamieszkała przy ulicy Szeptyckich l. 37, dziś rano o świcie szorowała podłogę w swoim mieszkaniu i w ciągu tej roboty, trąciła tak nieszczęśliwie lampę, którą przyświecała sobie przy robocie, że lampa rozbiła się, a zapalona nafta poparzyła ją tak silnie, że towarzystwo ratunkowe odwiozło ją w beznadziejnym prawie stanie do szpitala powszechnego.

4 ćwiartki wołu, 1 cielę i kilka kawałków mięsa, wartości około 200 koron, skradziono ze sklepiku rzeźniczego Tiny Garb, przy ulicy Gródeckiej l. 55.

Groźny pożar. Nowy Jork. (Tel.). W jednej z tutejszych fabryk papierów, w której pracuje 500 osób, powstała ogromna panika wskutek wybuchu pożaru w sąsiednim budynku. Robotnicy rzucili się do drzwi, powstał wielki tłok. Trzy kobiety utraciły życie; pięć kobiet i jeden mężczyzna są ciężko ranni, wiele innych odniosło lekkie obrażenia.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 24 stycznia.

(*fr.*). Wszystkie banki wiedeńskie przyjmujące pieniądze na książeczki oszczędności, uchwaliły już od najbliższego poniedziałku obniżyć stopę procentową opłacaną od nich, na 3%. Dotychczas płaciły banki od małych wkładek wyższy procent $3^1/_2$, a niektóre nawet $3^3/_4$%, odtąd zaś płacić będą od wszystkich 3% bez względu na ich wysokość. Kasy oszczędności nie przyłączyły się jednak do tej uchwały banków i pozostają na razie przy dotychczasowej stopie procentowej. Sprawa konwersji renty wspólnej stanowi wciąż silną podporę tendencji giełdowej. Dziś odbywały się bardzo ożywione transakcje w walorach bankowych, zwłaszcza w kredytach.

— „**Dobrobytu**" nr. 2 z dnia 22 stycznia br. zawiera: Polityka lokacyjna kas oszczędności. — Rys historji ekonomicznej Galicji w XVIII stuleciu. — Orzeczenie w sprawach podatkowych. — Reforma waluty. — Z praktyki sądowej. — Bilans roczny Banku austro-węgierskiego. — Notatki. — Informacje *Dobrobyt* jest organem związku gal. Kas oszczędności i wychodzi dwa razy miesięcznie pod redakcją I. K. Zielińskiego.

— **Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 23 stycznia. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto od 7·15 do 7·60 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·30 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 24 stycznia. (Dziś notujemy za 100 klg. *loco* Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 15·80 do 16·—, pszenica na termina od 15·20 do 15·50, żyto gotowe od 13·— do 13·20 żyto na termina od 12·80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12·40 do 12·60; jęczmień pastewny od 11·— do 11·50 jęczmień browarniany od 10·80 do 13·—; rzepak od 18·50 do 19·—; lnianka —·— do —·—; groch pastewny 13·50 do 14·50 groch do gotowania 15·— do 21·—; wyka 13·— do 13·50 bobik 11·60 do 12·40; hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12·40 do 12·80, kukurydza stara — — do — — chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 130·— do 176·—, koniczyna biała nowa od 160·— do 240·—, koniczyna szwedzka od 160·— do 190·—; tymotka od 64·— do 76·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 34·— do 34·50; ekskontyngent od 18·80 do 19·—.

Tendencja co do zbóż niezmienna, usposobienie słabe trwa dalej, natomiast spirytus wykazuje dalszą zwyżkę cen, jak samo konicz w celnych gatunkach i tymotka.

Wiedeń 24 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·80 do 7·81, na maj-czerwiec od —·— do —·—, żyto na wiosnę od 6·97 do 6·98, na maj-czerwiec od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·40 do 6·42; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie słabe. Zimno.

Budapeszt 24 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·72 do 7·73 żyto na kwiecień od 6·68 do 6·69, owies na kwiecień od 6·16 do 6·17; kukurydza na maj od 5·82 do 5·83; rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie spokojne. Zimno.

Wiedeń 24 stycznia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·17. Renta majowa 101·20. Węg. renta koronowa 99·50. Akcje austr. zakł. kred. 700·50 Akcje węg. zakł. kred. 746·50 Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 555·— Akcje Bankverainu —·—, Akcje Länderbanku 414·—, Akcje kolei państw. 696·—, Lombardy 57·75 Akcje kolei Elbethal 4·5 — Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 347·— Akcje Alpiny 393·50 Akcje Rima Murany 488·50 Akcje praskiego Tow. żel. 1640 Losy tureckie 126·75, Ruble 253·75 Usposobienie silne.

Berlin 24 stycznia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 221·10, Towarz. dyskontowe 197·— Usposobienie silne.

— **Kasa oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładek w 1902 r. Stan wkładek 4%, z dniem 31 grudnia 1902 r. kor. 5,176.017 hal. 45. W roku 1902 włożono kor. 3 404 838 hal. 45. Razem kor. 8,580.852 hal. 90. W r. 1902 zwrócono kor. 3,374.352 hal. 54 Pozostało kor. 5.206.500 36 hal. Z dniem 31 grudnia 1902 r. dopisane odsetki: kor. 191.517 hal. 49.

Stan z dniem 31 grudnia 1902 r. kor. 5,398.017 hal. 49. Książeczek w obiegu sztuk 7.885.

Podatek rentowy od wkładek kasa opłaca z własnych funduszów. 151

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 stycznia 1903 r.

HOTEL GEORGE. G. Maeterlinck i Ch. Chermann z Paryża. M. Philippide z Gałacu. Br. G Decken z Brodów. W Pawlikowski z Bereżnicy. L Horodyski z Probużna. R Szawłowski z Baryża. E Rozwadowski z Chyliczyc. W. Kosielski z Podola ros. H. Kogolniceano z Czerniowiec. J. Jodkowa z Podola ros. M. Stojowska z Djamentu L. Cyga z Bursztyna.

HOTEL EUROPEJSKI. S. Glazor z Rosji. Dr. H Jordan z Krakowa. S. Agopsowicz z Bełżwi. M. Węglińska z Mierzyńca. B. Zatorski z Wańkowa. O. Schnell z Firlejówki. A. Stankiewicz z Wolicy. K. Piotrowski z Krakowa G Wagner z Bremy. L Brauer z Wiednia.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę 24 stycznia, o godz. 7 wieczorem.

Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydewej, Augusta Dianni i występ Matyldę Rollówej, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

Po raz pierwszy w tym sezonie:

FAUST

opera w pięciu aktach Karola Gounoda

OSOBY:

Doktor Faust	p. Dianni
Mefistofeles	p. Jeromin
Małgorzata	Korolewicz-Wayda
Walenty	p. Szymański
Siebel	pna Rollówna
Marta	pni Kasprowiczowa
Wagner	p. Jeliński

Studenci, żołnierze, mieszczanie, dziewczęta.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

HERBATA z BRODÓW!!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbatę rosyjską

zbioru majowego

5 poleca HANDEL

W. ADAMOWICZA

w BRODACH na pograniczu rosyjskiem

funt „familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt „Melange de Messmer" w oryg. opakow.	2·50
funt „Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
funt „Okruchów" z najnow. herbat kwiatow.	1·20
KAWA „CEYLON" znakomita franco 5 kilo	9·–
GRZYBKI litewskie suche bardzo ładne kilo	3·50

Z BRODÓW!!

HERBATA z BRODÓW!!

GRIES bei BOZEN

Najłagodniejsza klimatyczna miejscowość w Tyrolu południowym

Sezon od 1 września do 1 czerwca.

Prospekty na żądanie wysyła Zarząd. 4059

Akcyjny Bank związkowy

dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

we Lwowie, przy ulicy Trzeciego Maja l. 7

załatwia następujące interesy:

1 Eskontuje i reeskontuje weksle stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych a w miarę zapasów gotówki także przedsiębiorstw i osób prywatnych.

2 Udziela pożyczek na zastaw papierów wartościowych, w warunkach, obowiązujących w Banku Austro-węgierskim.

3 Przyjmuje od stowarzyszeń i osób prywatnych **lokacje w rachunku bieżącym** z oprocentowaniem po **cztery** (4 prc.) od sta z wypłatą do 2.000 kor. bez wypowiedzenia – lokacje wypowiedzialne w 90 dniach oprocentowuje po cztery i pół ($4\frac{1}{2}$%) od sta.

4 Zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju **efekta wartościowe, monety, dewizy** i zagraniczne przekazy pieniężne na rachunek własny lub komisowo.

5 Pośredniczy i bierze udział w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, tworzonych przez spółki zarobkowe i gospodarcze.

Godziny urzędowe od 9 do ½2 w południe. 92

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1908/9 w pierwszych dniach kwietnia 1908.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat który:

1 wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył**, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, że jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;

2 w terminie przez Dyrekcję oznaczonym **złoży egzamin wstępny** służący do ocenienia czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre juchtowe buty.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1908** do

Dyrekcji krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie

która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 106



Duże pudełko 3 kor, małe pudełko 2 kor, jako rekomendowana wysyłka próbek (franko) 45 h., zwykła 20 h. więcej. Prospekty na żądanie gratis.

Do nabycia w głównym składzie: **Salvator Apotheke Pressburg** En gros we wszed droguerjach, — w med. droguerji Piotra Mikolascha i Ski, — w aptece Z. Ruckera, jako też w wielu aptekach. 4062

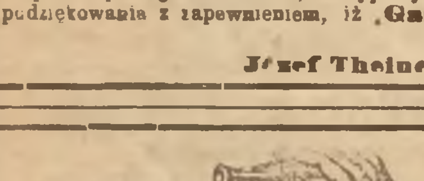
Wiedeń, 10 listopada 1902.

Wielce szanowny Panie doktorze!

Po użyciu pańskiego **„Gastrycynu"**, który w mojem żołądkowem cierpieniu pomógł znakomicie, czuję się spowodowanym do złożenia szczerego podziękowania z zapewnieniem, iż **„Gastrycynę"** mogę każdemu polecić

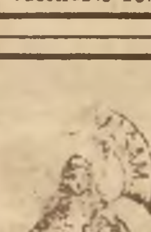
Z poważaniem

Józef Theiner. Wiedeń XX, Bellvuestrasse 10.



Thierrego Balsamem

należy zwilżyć szczoteczkę do zębów następnie oczyścić nim zęby gruntownie, aby je tem samem ochronić, oraz zapobiedz zepsuciu a w razie potrzeby osiągnąć skutek kojący. Do nabycia w aptekach. Należy uważać na zieloną markę ochronną zakonnicy, zarejestrowaną we wszystkich cywilizowanych krajach z wyciśniętą na kapsli firmą, jedynie prawdziwy. — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 podwójnych flakonów 4 korony. A teka THIERRY (Adolf) LIMITED w Pregradzie obok Rohitsch-Sauerbrunn. 6012



PAPIER WLINSI

NIEOMYLNY SRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU, GRYPY, IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH**

w *PARYZU — 31, Ulica Sekwany.*

W Krakowie w Aptekach P. P. W. REDYKA, WISZNIEWSKIEGO
w Lwowie w Aptekach P. P. MIKOLASCHA, WEWIORSKIEGO

Ważne dla komitetów obchodowych! Ważne dla komitetów obchodowych!

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego wyszła nakładem księgarni H. ALTENBERGA popularna historja wypadków r. 1861—1864 pod tytułem:

Za Wolność i Lud

skreśliła MARJA WYSŁOUCHOWA.

Książka zawiera około 100 stronic druku i album czterdziestu rycin, które ilustrują najważniejsze wypadki z powstania styczniowego i podają portrety wybitnych działaczy ówczesnych. — **Oryginalna okładka według rysunku Stanisława Dębickiego.** — Celem uprzystępnienia tej pięknie i barwnie napisanej książki jak najszerszym warstwom naznaczono **nadzwyczaj niską cenę 70 halerzy za egzemplarz (z przesyłką poczt. 90 hal.)**

Wydawnictwo to nadaje się tedy ze wszech miar do masowej rozsprzedaży, a księgarnia H. ALTENBERGA postanowiła komitetom obchodowym dostarczać przy większym odbiorze jeszcze po niższej cenie: **50 halerzy za egzemplarz.**

Małą część nakładu odbito na papierze welinowym. Cena egzemplarza kor. 1.50, z przesyłką kor. 1.70. 117

Zamówienia adresować należy: Księgarnia H. Altenberga, Lwów, Hotel Europejski.

Środki spożywcze

MAGGI

najlepsze w swoim rodzaju.

Wielkiej wartości dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa

udziela zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny.

Kilka kropli wystarczy.

Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Francuskie zupy

w tabliczkach na 2 porcje 15 h.

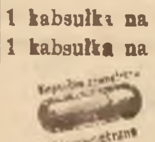


Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.

19 różnych gatunków.

Rurki rosołowe.

1 kabsułka na 1 porcję	12 halerzy
1 kabsułka na 2 porcje	20 halerzy



Przyrządza się natychmiastowo przez polanie wrzącą wodą bez innych dodatków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

81 Otrzymać można w handlach kolonialnych, delikatesów i droguerjach.

Oryginalne

Singera Maszyny do szycia



Paryż 1900: GRAND PRIX.

dla użytku domowego

i 918

każdej gałęzi fabrykacji.

Łatwość w użyciu! Wielka trwałość! Wysoka działalność! Bezpłatne kursa szycia, także i w modnym hafcie artystycznym.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do Szycia

Lwów, Sykstuska 6.

UWAGA: Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „SINGERA" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów, maszyny te atoli nie dorównują ani pod względem konstrukcji działalności, jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn. Innych składów we Lwowie nie mamy.



KLYTHIA DLA PIELĘGNOWANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIA I WYDELIKACENIA CERY

PUDER

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez Dr. J. J. Pohla c. k. profesora w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG

c. k. Nadworna fabryka mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu. 4866

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie u Z. Ruckera P. Mikolascha i Spł., Ferdynanda Gürtlera, Stan. Gabriela, Alojzego Hübnera, Kanczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; w Tarnowie: Moritz Fleischer junior; w Przemyślu: M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

BENEDICTINE

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW.



Trzeba zawsze pilnie baczyć na to, ażeby na flaszce na spodzie znajdowała się czworokątna etykieta z podpisem naczelnego dyrektora jak obok:

Marka Benedictine jest zastrzeżoną w Austro-Węgrzech. Nawet wszelkie podobne, do zamiany prowadzące — podlegają ustawie 2008

Przed domokrążcami i naśladowcami przestrzega się.

Składy we Lwowie:

Brandler, dom komisowy ul. Jagiellońska l. 15.
Musiałowicz i Janik ulica 3go Maja l. 2.
Ludwik Stadtmüller,
Albert Szkowron.
Aleksander Bieniecki, ul. Karola Ludwika l. 11.
Teofil Kwiatkowski, w Stanisławowie.
Spindel Weizer i Sp w Rohatynie.

HANS HOTTENROTH generalny ajent, Hamburg.

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski i S. Krzyszkowski

Lwów, plac Marjacki l. 6

Bielizna męska
Krawaty
Perfumerja
Kapelusze
Parasole
Wyroby ze skóry
Obuwie męskie
Kufry
Laski
Pledy
Płaszcze gumowe
Płaszcze Raglau
Derki
Kalosze
Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 27

Nr telefonu Dyrekcji 157.

KOKS do opału pokojowego. KOKS dla kuźni!

Zakład gazowy miejski we Lwowie

110 poleca

KOKS

z węgli gazowych

najtańszy i najlepszy materjał opałowy do **kuchen, pieców i celów kowalskich** po cenie:

100 kg. w drobnej sprzedaży	K.	3·—
przy odbiorze 2000 kg. włącznie z odstawą za 100 kg.	„	2·80
„ 5000 „ „ „ „	„	2·60
„ 18 000 „ „ „ „	„	2·40

Przy odbiorze najmniej 150 kg. koksu naraz uskutecznia się dostawę do pomieszkań PP. odbiorców miejscowych bezpłatnie.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie 70

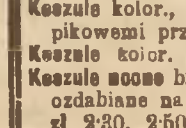
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9-tej wieczór.

Owoce krajowe stołowe i kuchenne od 10 do 30 cnt. kilogr., jarzyny wszelkie taniej jak w mieście, jabłecznik 25 ct butelka, wina owocowe, miody, konfitury, marmolady, soki, konserwy i t. p., sprzedaje i daje na książeczki miesięczne

Zawodowe Biuro ogrodnicze

Lwów, — ul. Hetmańska l. 8, (Hotel Victoria). 114

Nowość! na sposób zagraniczny sprowadziła znana firma wyrobów KOŁDER i materaców, **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5, maszynę parową do odczyszczania poduszek pierzanych, Pierze zbite przez dłuższe używanie odświeża zupełnie po 80 ct. za kilo. Nasypy na poduszki metr po ct. 70. 90, 1·20 do 1·50.



Kopernicki i Syn optycy i mechanicy, Lwów, plac Halicki 1, polecają po cenach najtańszych okulary, cwikiery, lornety, barometry, ciepłomierze, mikroskopy, dzwonki elektryczne etc. **Naprawy najtańsze i najrychlej.** Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie.

12 **HANDEL PŁÓCIEN I BIELIZNY**

JANA RIEDLA

WE LWOWIE

poleca najtańsze własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3·70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0·90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof. dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystow. zł. 3·60, 4·50, 5·75.

Szelki angielskie od 35 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4" flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

Rok założenia 1855.

Tadeusz Młaszewski

zegarmistrz 100

ulica Akademicka 3

poleca swój

skład zegarków kieszonkowych,

stołowych ściennych i podróżnych.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki 1

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Rousseaura** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obydwóch języków, bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki, Kurs I-szy zł. 1·20 ct — kurs II-gi zł. 2·30

Polsko-Francuski kurs I-szy zł. 1·80, — kurs II gi zł. 4·50.

Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12. — kurs II-gi złr. 1·80.

Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, kurs II-gi złr. 2·70 59

Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct.

Główna sprzedaż w księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO

ulica Akademicka 8, Lwów.

Odmrożenia

wszelkiego rodzaju, leczy stanowczo, jedyny środek sporządzony ze starych przepisów domowych. Maść i zioła wysyła opłatnie za nadesłaniem **k. 1·20** lub **2 k.** także za zaliczką. 135

W. KOTULSKI

Jezierzany, koło Buczacza.

Na wieczorki i obiady!

Żywe ryby szczupaki od 2 do 8 klg., karpie, oraz przyjmuje zamówienia na Ryby morskie i Homary. Oliwę prawdziwą stołową, Herbatę całą i okruchy przewyborną w smaku, poleca najtaniej

HANDEL KORZENNY 8122

Edwarda Wacławka

Lwów, hala targowa

pl. Halicki 10, sklep otwarty dzień cały.

PIGUŁKI BLANCARD'A

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU

Pomyślnie skutkują w **Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie** i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)

DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — **BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.**

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ehrbara.



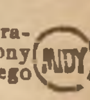
SANTAL MIDY

P^n MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączce i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.



Skład w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2084

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.